
ARTYKUŁY

OSKAR SZWABOWSKI

Uniwersytet Pomorski w Słupsku
ORCID: 0000-0002-7464-0081
oskar.szwabowski@upsl.edu.pl

Autoetnografia odzwierzęca albo jak pisać o zwierzętach poza-ludzkich

*Dla Juliuszka, Mruczysława, Kseni, Salomei, Grozy,
Borysa, Gustawa, Wilka, Bambusia i Rudzia, którzy sprawiają,
że świat jest magiczny i uczą mnie monstrualnego¹ (współ)bycia*

Słowa kluczowe: zwierzęta, pisanie, autoetnografia, animal studies, posthumanizm
Keywords: animals, writing, autoethnography, animal studies, posthumanism

Zoonotic Autoethnography or How to Write about Non-Human Animals

Abstract

The article discusses the issue of writing about non-human animals. I place my considerations in the field of animal studies of a posthumanist nature. The research problem is the issue of writing about those who are beyond writing, beyond human

¹ W tekście odwołuję się do potworności, monstrualności, ale nie w sensie potocznym, jako czegoś przerażającego i złego. Monstrualność rozumiem jako spłot, który nie ujednolica elementów, ale łączy je w inną jakość, jednocześnie przewyciężając granice i pozornie trwale „państwowe” podmioty. Monstrum jest bytem pogranicznym, rodzącym się między granicami. Bytem nie do końca uchwytym, niepoddającym się dualizmom typu człowiek/zwierzę, natura/kultura itd.

speech and ways of expressing themselves. Non-human persons and relationships with them become a challenge to classical, academic ways of writing. The author presents typical ways of writing about non-human animals. Points out the limitations of dominant narrative modes. He then presents a proposal for writing with love using magical realism and poetry. The text is an attempt to develop a specific style. Metaautoethnography and philosophical analysis are used. The author reflects reflectively on his autoethnographic project, where he wrote about non-human animals.

Wprowadzenie

W artykule podejmuję problem pisania o poza-ludzkich zwierzętach. Stawiam pytanie, w jakim stylu pisać, aby nie dokonywać redukcji. Jak uwzględnić to, co poza-ludzkie, kiedy funkcjonuje poza ludzką mową, ludzkimi sposobami poznawania? Co musimy zrobić, aby zdecentrować arcy-ludzki podmiot poznający, jednocześnie nie uruchamiając zimno obiektywistycznych perspektyw (post)pozytywistycznych?

Struktura dociekań przebiega następująco: wychodzę od dwóch dominujących sposobów pisania, wskazując na ich redukcyjny charakter. Redukcja ta jest różna, ale w obu przypadkach poza-ludzkie zwierzęta nie mogą ukazać się w swej inności. Aby uniknąć redukcji, proponuję sposób pisania oparty na realizmie magicznym i poezji, zakorzeniony w ewokatywnym, autoetnograficznym stylu prowadzenia tak-jakby-badań (Denzin, 2018). Kluczowym założeniem moich rozważań jest uznanie pisania jako czegoś nienaturalnego (Denzin, 2009). Sposób pisania/ujmowania Innego nie-ludzkiego jest istotny dla naszych społecznych i politycznych praktyk. Mój tekst ma więc charakter również interwencyjny, polityczny, zaangażowany w duchu krytycznych dociekań jakościowych (Denzin, 2017).

Osadzenie teoretyczne i metodologiczne

Moje rozważania można ulokować w ramach animal studies, które próbują przekroczyć humanistyczne nastawienie i dokonać bardziej radykalnego uchwycenia nie-ludzkiego elementu (Wolfe, 2009; 2013). Posthumanizm łączę z animal studies, aby z jednej strony rozproszyć, decentrować liberalne, zachodnie „ja”, po drugie, aby wytwarzać wiedzę, która nie hierarchizuje bytów i nie jest oparta na humanistycznym (ludzkim) autorytecie

(zob. McHugh, 2022). Dodatkowo posthumanizm uwrażliwia mnie na sposoby tworzenia narracji, na snucie nowych opowieści (Rogowska-Stangret, 2020). Z tej horyzontalnej perspektywy, która nie sprowadza świata do tego, co ludzkie, i zarazem nie traktuje tego, co nie-ludzkie jako gorszego, poszukuję form nieredukcyjnego pisania o poza-ludzkich zwierzętach.

Szeroko rozumiany posthumanizm, będący parasolem dla nowych, horyzontalnych perspektyw, podejmowany jest przez badania jakościowe, stawiając wyzwanie, rzucone już przez postmodernizm, klasycznym narracjom akademickim (Bozalek, 2022). Kierowany posthumanizmem i animal studies poszukuję takich sposobów *pisania* z, które nie redukują bytów i które nie sprowadzają innych do normy ludzkiej, ale które pozwolą jakoś ukazać się temu, co nie-ludzkie. Tym samym lokuję się w ramach posthumanizmu filozoficznego (Ferrando, 2016; 2019) czy też krytycznego (Braidotti, 2014), podkreślających sploty, złożenia i stawanie się. W tym ujęciu pisanie jest praktyką bycia razem, łączenia się i stawania się (Pławski i in., 2019; Wężniewska i in., 2020). Jednocześnie w swojej perspektywie, jak i projekcie (Szwabowski, 2023a), uwzględniam mroczną stronę stawania się i fakt śmierci (Rogowska-Stangret, 2021).

Podjmując się pisania o zwierzętach poza-ludzkich, zastosowałem autoetnografię (Szwabowski, 2023a), licząc, że uniknę tym samym redukcji innych do obiektów. Takie podejście pozwoliło mi na skoncentrowaniu się, jak relacje z mieszkającymi ze mną kotami i psami wpływają na mnie, przekształcają self. Zgodnie z wpisaniem w autoetnografię krążeniem (Ellis, 2004) moje pisanie zaczynało się od ja w kontekście Innego, przechodziło przez to, co społeczne i kulturowe, by znowu wniknąć w Innego i wrócić do ja. Poza-ludzkie zwierzę w ludzkim pisaniu było uchwytywane we wspólnym splocie. We wspomnianym projekcie koncentrowałem się jedynie na relacjach ujawniających kruchość podmiotów, ale zgromadzone doświadczenie obserwowania-pisania-analizowania wykorzystuję w tym artykule podczas projektowania sposobu pisania o zwierzętach poza-ludzkich.

Odwołanie się do autoetnografii może wydać się niektórym dziwne, bo to taka humanistyczna metoda, że może nie nadawać się do ujmowania innych aktorów niż ludzie. Te wątpliwości pojawiają się w niektórych projektach, gdzie autoetnograficzne podejście w trakcie przekształcanie jest w szerszą koncepcję pisania kolektywnego (Wyatt i in, 2010; Gale i in, 2013; Gale, 2016; Gale i Wyatt, 2017; Gale i Wyatt, 2019). W tym przejściu problematyczne wydaje się założenie o koncepcji na „ja” oraz mocno humanistyczne

jego ujęcie. W autoetnografii „ja” jest raczej splotem, to społecznie konstruowane self (Pelias, 2005; Pollock, 2007). Po drugie, w pisaniu autoetnograficznym uwzględnia się innego i z nim pisze (Spry, 2016). Nie widzę więc powodu, dla którego autoetnografia nie mogłaby wychodzić poza świat tylko ludzki. Zwłaszcza że jako brudne pisanie² (Höpfel, 2000; Pullen i Rhodes, 2008) zasiedlana jest przez różne dziwne byty (Szwabowski, 2019) oraz zapośredniczona przez technologie, stając się cyborgowa (Muhr i Rehn, 2015; zob. też Waight, 2022), monstrialna (Henriksen i in., 2021). Sama autoetnografia jako inny sposób pisania (Szwabowski, 2019, 2023b) otwiera nas na eksperymentalne formy, w tym na poezję. W nich, nie-akademickich sposobach pisania, odnajduję miejsce dla zwierząt poza-ludzkich, które nie ulegają redukcji.

Ponadto autoetnografia daje też naukowe ułożenie innych sposobów pisania. Chociaż wspomniałem o tym, że mamy do czynienia z tak-jakby-badaniami (Denzin, 2018) i sam też lokowałem autoetnografię poza metodą (Pławski i in., 2019), to tego typu „nienaukowość” miała podkreślać po pierwsze odejście od scjentyzmu, infekcji pozytywizmem; po drugie, wskazanie na szersze rozumienie autoetnografii, które na przykład pojawia się u Bochnera, kiedy określa ją sposobem bycia (Bochner, 2017). To szerokie rozumienie jest istotne, by zrozumieć proponowany przeze mnie sposób pisania o poza-ludzkich zwierzętach. Pisanie poza-ludzkie wyłania się z cielesnego bytowania, ze splotu wzajemnych interakcji (zob. Konecki, 2008). Bezpośrednia międzygatunkowa relacja jest warunkiem podstawowym. Zanurzenie się we współbycie, a nie zimne, zdystansowane spojrzenie, wytwarza odpowiedni atrament. Nawet jeżeli stanowi ono podstawę „anegdot”, to w ten sposób buduje inno-wiedzę o poza-ludziach zwierzętach, o naszym z nim bytowaniu. Autoetnografia jako sposób bycia wytwarza określone nastrojenie, zaś jako metoda dowartościowuje wiedzę, która pojawia się w formie anegdoty (De Waal, 2019; Pelias, 2005), pojedynczych obserwacji, subiektywnych zapisów relacji.

Moje dociekania zawarte w tym artykule mają charakter filozoficzny, stosując swoistą wersję „filozofii jako metody” (Tesar, 2021) albo tego, co określiłem „analizą filozoficzną” (Szwabowski, 2016). Tesar (2021) proponuje

² Brudne pisanie rozumiem jako szeroki nurt eksperymentalnego, innego pisania, rozbiijający „schludne” akademickie pisanie podyktowane zimnym rozumem. Brudne pisanie powiązane jest z tym, co cielesne, materialne, afektywne.

rozumienie filozofii jako metody nie jako pewnego rodzaju narzędzia czy określonej procedury, ale jako swoistą, etyczną relację z myślą. Chodzi mu o filozoficzne myślenie wewnątrz, krytyczny pogłębiony namysł. Chodzi więc o żywioł wpisany w szeroko rozumianą humanistykę i badania społeczne. Filozofia jako metoda to raczej stawianie pytań niż dawanie odpowiedzi. Swoiste podkopywanie stanowisk, destabilizowanie paradygmatów mających tendencje do przekształcania się w sprawne maszynki do zbierania i analizowania danych. W moim artykule przekształcałem pytania w stwierdzenia z przyczyn praktycznych – zajmując stanowisko, pragnę sprowokować dyskusję. Wydaje mi się zaś, że stwierdzenie jest bardziej prowokacyjne.

Filozofia jako metoda czy analiza filozoficzna (niemająca nic wspólnego z filozofią analityczną) pozwala krytycznie rozpoznać filozoficzne podstawy określonych stanowisk, sposobów pisania oraz ukazać pęknięcia, problemy i zaangażować etycznie, by poszukiwać sposobów wyjścia w stronę innych sposobów pisania. Dociekając, posuwam się kierowany myślą, której nie można ująć w techniczno-instrukcyjną ramę.

Filozofia jako metoda jest w przypadku poniższych rozważań wersją metaautoetnografii bazującej na wspomnianym projekcie autoetnograficznym. Myśl kierowana jest nie tyle analizą materiału, co podjętą decyzją o sposobie pisania. Stanowi niejako uzasadnienie podjęcia określonej narracji – wyjścia poza dominujące sposoby pisania i uruchomienia poetyckiego, realnie magicznego myślenia napędzanego przez miłość jako dominujące pragnienie pisania.

Dwa konkurencyjne sposoby pisania o zwierzętach poza-ludzkich i związane z nimi problemy

Można wyodrębnić dwa dominujące, opozycyjne wobec siebie, sposoby myślenia/pisania o zwierzętach poza-ludzkich. Pierwszy, kojarzony z reguły z Kartezjuszem, ale też z behawioryzmem, to mechanizomorfizm. Poza-ludzkie istoty ujmowane są jako maszyny, działające na zasadzie instynktowych reakcji na bodźce. Pozbawione są życia wewnętrznego, a tym samym emocji, rozumu. W tej metaforze czyni się jasne rozdzielenie między ludźmi a innymi zwierzętami.

Pisanie przyjmuje zdystansowany charakter, oddzielający podmiot piszący od obiektu, który zgodnie z duchem pozytywizmu zostaje zredukowany i urzeczowiony. Technologiczny, zimny atrament sprowadzający to, co żywe, do tego, co martwe, wpisuje tego rodzaju pisanie w świat śmierci – Deadworld (Konecki, 2022a, 2022b). Ten rodzaj naukowości odpowiedzialny jest za przemoc, którą legitymizuje wobec zwierząt-maszyn (Koncki, 2005). Pozorna obiektywność mechanicyzmu pozbawia poza-ludzkie życia psychicznego, zdolności do odczuwania emocji, bólu, radości. Wszelkie próby pogłębionego, nieredukcyjnego ujęcia zwierząt poza-ludzkich traktowane są jako sentymentalne, nienaukowe, czy dopuszczają się śmiertelnego grzechu antropomorfizacji.

Grzeszna praktyka antropomorfizacji jest drugim sposobem pisania o zwierzętach poza-ludzkich. Nie tworzy podziału, jasnej hierarchii bytów, gdzie to, co ludzkie jest wyjątkowe, zaś poza-ludzkie martwe, mechaniczne i definiowane przez brak. Antropomorfizacja zasypuje podziały, rozmywa granice, doszukuje się podobieństwa – ujmując poza-ludzie byty jako podobne do nas, zdolne do emocji, posiadające życie wewnętrzne.

Krzysztof Konecki (2005) uważa, że jest to postawa naturalna – wykonujemy ją codziennie i stanowi podstawę interakcji społecznych, i poznania. W tej perspektywie poza-ludzkie zwierzęta stają się osobą, która ma prawa, którą należy rozważać w rejestrze moralności. Odczuwają strach, radość, ból, rozkosz, mają swoje plany, swoje marzenia. Można mówić o spełnionym życiu, o dobrym, złym. Mają rozum i robią z niego użytek. Dostrzegamy ich twarz – w lustrze?

Te dwa odmienne sposoby ujmowania, pierwszy zimno naukowy, urzeczowiający, zakorzeniony i wspierający świat śmierci (Deadworld) i drugi, walczący o naukowe uznanie, ciepły, intymny, bliski i moralnie zakorzeniony w możliwym świecie życia (Lifeworld) (Konecki, 2022a), mają w sobie coś wspólnego – mogą zostać oskarżone o redukcjonizm. Tak jak w przypadku mechanicyzmu jest on widoczny przez odmowę uznania życia wewnętrznego, traktowania żywego jak martwego, to w przypadku antropomorfizmu możemy obawiać się redukcji innego do tego samego.

Postępowy charakter antropomorfizacji może działać kolonizacyjnie, pozbawiając Innego inności. Ten rodzaj pisania może nie pozwolić zwierzętom poza-ludzkim przemówić na własnych zasadach. Może tak naprawdę nie uwzględnić ich głosu. Zamiast odpowiadać na wezwanie, nazywa je, przezywa.

Zwierzęta poza-ludzkie mówią innymi językami. Niektóre z nich są dla nas niedostępne. Wykorzystują ciało czy zapachy. Przykładowo koty komunikują się za pomocą zapachów. Nie jesteśmy biologicznie w stanie ich wyczuć, bo straciliśmy ewolucyjnie tę zdolność na rzecz innych. Pozostaje nam mowa ciała, która jest bardzo subtelna – i wymaga uczenia się, jak innego języka, za każdym razem innego. Kocięgo języka ciała nie można przenieść na czytanie psa – jego mowa ciała jest inna.

Niemniej istnieje przestrzeń wspólna. A nawet dwie przestrzenie. Pierwsza dotyczy języka ludzkiego – psy, koty są w stanie rozumieć nasz język, w jakimś stopniu nauczyć się znaczenia słów. Druga – to potrafią nas czytać. Zwłaszcza psy, które towarzyszyły nam w procesie ewolucji – i razem się stawaliśmy, co jest ważnym połączeniem. Musiały rozwinąć się formy komunikacji pozagatunkowej.

Wiele komunikacji zachodzi poza słowami. Goode wspomina o wspólnym języku, jaki wykształca się w zabawie człowieka i psa, które to porozumienie nie potrzebuje „formalnej identyfikacji w języku” (Goode, 2007, s. 104). Bill François opisuje komunikację międzygatunkową, która nie wymaga wspólnego języka. „Jeden gatunek interpretuje dźwięki wydawane przez drugi, nie do końca je rozumiejąc, lecz dobre intencje pozwalają pokonać bariery językowe” (François, 2020, s. 181). Nie chodzi tylko o dźwięki, ale też o język ciała. Uczymy się czytać inne gatunki, a one czytają nas – i jakoś się porozumiewamy.

To „jakoś” doświadczam nieustannie w kontaktach z psami i kotami zamieszkującymi mój dom. Kiedy komunikują się ze mną, muszę dokonywać interpretacji. O ile można powiedzieć, że podobnie dzieje się, gdy rozmawiam z inną osobą, to w przypadku poza-ludzkich istnień jest to bardziej niejasne. Dokonuję jednak jakiś stwierdzeń, kierując się rozpoznaniem ich języka bazującego na doświadczeniu bycia razem (zwykle przy takich komunikatach kot/pies ma na myśli to i to) oraz wiedzy, jaką z innych nauk zaczerpnąłem odnośnie do wiedzy o zwierzętach poza-ludzkich i ich językach. Wiedza ta nie zawsze daje informacje, nie pozwala przetłumaczyć konkretnych jednostkowych komunikatów – wygląda na zaniepokojonego, ale czym? Na to muszę poszukać odpowiedzi podczas niejasnej komunikacji z Innym. Dlatego proponowana metoda uchwytowywania doświadczeń poza-ludzkich zwierząt, ukazania ich perspektywy, proponowana przez Baratay (2023), może przynosić efekty jeżeli chodzi o gatunkowe

doświadczenie, nie zaś jednostkowe. Pozwala raczej badać tendencje niż zanurzać się w konkretnej sytuacji.

Skoro jednak istnieje przestrzeń wspólna, możliwość rozszerzania ludzkiej perspektywy, to Inność nie jest totalna. Światy są nam częściowo dostępne – bo przecież je dzielimy. Częściowo zaś nie, bo światy to sploty pojedynczości.

Pojawia się pytanie: czy można znaleźć inne sposoby pisania? Czy też może antropomorfizacja nie jest tak redukcyjna, żeby trzeba było ją odrzucać? A może mamy tylko do wyboru formy redukcji, gdzie kierować się powinniśmy etycznymi wskazówkami – czyli wskazywać, że istnieją lepsze i gorsze redukcje mające takie, a nie inne konsekwencje moralne?

Pisząc autoetnografię, piszę po ludzku. Używam ludzkiego, konkretnego języka, którego nauka jest dostępna naszemu gatunkowi, chociaż może nie prosta. Czy to oznacza, że ludzki język i ludzka perspektywa redukuje inne światy do mojego/naszego? I czy jest czymś nieuniknionym? Jak zauważa Marcin Maria Bogusławski, „nie do uniknięcia jest antropocentryzm poznawczy” (Bogusławski, 2020, s. 71). Ten rodzaj antropocentryzmu można nazwać miękkim. Nie hierarchizuje on, nie wskazuje, że nasze, ludzkie, poznanie jest najlepsze. Stwierdza raczej banalny i smutny fakt, że inne poznania są dla nas niemożliwe. Nigdy nie będę wiedział, jak to jest poznawać świat z perspektywy kota, psa, myszy, nietoperza. Te sposoby poznawania są inne, ale nie gorsze. Niemniej możemy przełamywać, cieniować antropocentryzm miękki, nasze ludzkie sposoby mówienia. Może tak, by zostawiać wiele miejsca na inność. Podważając własną zdolność poznawania – ukazując migotania tego, co magiczne.

Pisanie kierowane miłością

Jednym ze sposobów cieniowania, przełamywania antropocentryzmu poznawczego może być miłość. Miłość jest uznanym podejściem badawczym, przełamującym dominację pozytywizmu, „McMetodologii”, kierującym badania w stronę czynienia świata lepszym miejscem (Ulmer, 2017). Miłość jako metoda może zostać wykorzystana do zwalczania dehumanizujących narracji (Atallah i in., 2022). W tym kontekście miłość staje się warunkiem zajęcia właściwej perspektywy. Konrad Lorenz stwierdza, że pisanie o zwierzętach poza-ludzkich wymaga miłości. Bez niej nie jest możliwa

odpowiednia obserwacja. Nie jest to zaburzenie spojrzenia, ale podstawa dostrzegania, odpowiedniego, nieuprzedzonego ujmowania zwierząt innych niż ludzie. Przecistawiając się pozytywistycznej, zimnej obiektywności, Lorenz wskazuje na radość i bliskość obcowania: „(...) samo teoretyczne zainteresowanie zwierzętami nie wystarczyłoby, gdyby nie miłość, która sprawia, że czujemy bliskie pokrewieństwo z nimi” (Lorenz, 2014, s. 11). Emocje stają się kluczowe w pisaniu o zwierzętach, przekraczają urzeczowienie, mechanicyzm, a jednocześnie mobilizują do walki o ich lepsze życie (Matsuoka, Sorenson, 2018).

Jürgen Körner, pisząc o miłości do zwierząt, zauważa, że jest to próba przezwyciężenia obcości, przetrzucenia mostu, ale nawet ona „natrafia na nieprzekraczalną granicę – niedostępną odrębność zwierząt” (Körner, 1999, s. 10). O ile można kwestionować zarysowany przez niego podział jako lekko przestarzały, to wysuwa on stwierdzenia wymagające uwagi. Według niego miłość nie tylko nie usuwa odrębności, ale też poddaje zwierzę kontroli. Miłość do zwierząt cechuje pozór, wynikający z braku oporu tychże. Nie-ludzie nie mogą zakwestionować naszej narracji. Niczym Piętaszek robią i stają się tym, co mówię (Cotzee, 2007). „Ponieważ zwierzę nie może nam przeczyć, jest idealnym obiektem projekcji wszystkich naszych nie spełnionych fantazji i uczuć oraz wszystkich wytęsknionych przeżyć” (Körner, 1999, s. 118–119). W tej iluzji tak naprawdę, mówi Körner, poszukujemy wypełnienia braku – zwierzę jest substytutem. Miłość nie jest więc otwarciem, ale podstawieniem. Nie jest stworzeniem wspólnoty z nie-ludźmi, ale narcystycznym przyglądaniem się w lustrze, pewnym narkotycznym rekompensowaniem niepowodzeń w życiu.

Te uwagi mogłyby doprowadzić do ponurego stwierdzenia, że pod płaszczykiem miłości dokonują zawłaszczenia i podporządkowania nie-ludzi. Że nie-ludzie są pretekstem do opowieści o moich niespełnionych pragnieniach – o mnie i tylko o mnie to są historie.

Po pierwsze, można argumentować, że miłość jest powiązana z brakiem, pragnieniem bycia i życia pełniejszego. Bez miłości odczuwa się wielką pustkę, a znaczenia i sensory wyciekają i rozplývają się w braku. Pragnienie lepszego życia nie oznacza, że instrumentalizuje się innych – a precyzyjniej, nie musi tego oznaczać. Bo w braku nie chodzi o wypełnienie siebie, ale o splatanie świata z nieredukowalnymi elementami. To nie pragnienie ujednolicenia, wchłonięcia, skonsumowania, ale wspólnego posiłku.

Warto też zwrócić uwagę, że to, że coś mówi coś o nas, nie oznacza, że to coś jest pozorem. Nasze związki mówią o nas. Mało tego, związki są stwarzaniem tego, co pragniemy – swoistym pisaniem świata. Pisanie z miłością to pisanie z troską, o innych, o środowisko. To pisanie, które ocala różnice. Pisanie w miłości to pisanie utopijne. Miłość-utopia to taka wizja relacji, gdzie nie chodzi o władzę, ale o wspólne-lepsze-bycie.

W odniesieniu do „krytyki” miłości do zwierząt dokonanej przez Körnera, można dodatkowo stwierdzić, że to, że Inny zawsze jest pewną projekcją, dotyczy w jednakowym stopniu ludzi i nie-ludzi. Nigdy nie mamy dostępu do „prawdy” innego, on zawsze nam się wymyka.

Körner zdaje się po prostu zakładać, że zwierzęta inne niż ludzie nie są zdolne do miłości. To założenie uzasadnia ograniczoną sprawczością, a niekiedy wręcz odmawia jej nie-ludziom. Tak jak nie mam wątpliwości co do sprawstwa bytów innych niż ludzie, tak nie mam wątpliwości co do miłości między gatunkami. Trzeba tylko nauczyć się innego języka, aby odczytać odpowiednie znaki. Doświadczenie miłości międzygatunkowej kwestionuje założenie, że zwierzęta poza-ludzkie są niezdolne do miłości. „Nikt, kto kiedykolwiek miał szczęście bycia kochanym przez psa, nie pomyślałby, że jego miłość jest mniej warta” (Hare, Woods, 2022, s. 213).

Można też powiedzieć, że Körner nie potrafi rozdzielić miłości między-ludzkiej od miłości międzygatunkowej, nie-ludzkiej. John Gray czyni to rozróżnienie. Według niego ludzka miłość jest ułomna, bywa formą ucieczki od siebie, przesączona bywa nienawiścią. Tymczasem, „[m]iłość między ludźmi i zwierzętami jest wolna od takich skaz” (Gray, 2022, s. 141). Jest ona rodzajem tajemniczego połączenia, specyficznej, magicznej więzi, podczas której zachodzi dziwny rodzaj komunikacji.

W tej perspektywie pisanie z nie-ludzką miłością to po pierwsze pisanie poza-ludzkie, nieredukowalne do racjonalnego wywodu, ale uruchamiające ciało, afekty, płynące dziwnymi drogami. Po drugie, to też pisanie uzdrawiające i edukujące. Pisanie z miłością, dające jej wyraz, otacza czytających. Gray dostrzega transformacyjny charakter miłości między ludźmi i innymi zwierzętami, ja zaś doświadczyłem i doświadczam tej mocy przemiany. Gray, rekonstruując miłosną relację Mary Gaitskill z jej kotem, stwierdza: „Kluczowe jest tutaj nie to, czy Gattiono nadal żyje, lecz to, że kiedyś istniał i swoim istnieniem czegoś dokonał. Przywiązanie pisarki do kota nie przypominało związków z ludźmi. Nie było w nim skomplikowanego sprzężenia próżności i okrucieństwa, żalu i wyrzutów sumienia,

które zwykle towarzyszą międzyludzkiej miłości. Wspomnienie o kotku zmieniło jej uczucia względem zmarłego ojca, dzieci, którymi się opiekowała, i zastrzelonego w Iraku studenta medycyny. Miłość przekraczająca granice człowieczego świata pomogła jej w bardziej bezpośredni sposób przeżywać miłość do innych osób” (Gray, 2022, s. 152–153). Nie chodzi więc w pisaniu miłosnym o redukcję, ale właśnie o otwarcie się na innego i inne, co przekształca ludzkie i międzyludzkie. Pisanie nie-ludzko-miłosne, będąc powiązane z pisaniem jak-zwierzę (o tego rodzaju pisaniu zob. Sławek, 2020; ja wykorzystuję jego rozważania, aby stworzyć pisanie poruszające się poza granicami i tym, co stabilne; zob. Szwabowski, 2023a), stanowi sposób tworzenia wspólnoty nie tylko ludzkiej. A tym samym znacznie lepszej wspólnoty, bo wyedukowanej przez zwierzęta – wrażliwszej, prostszej, bardziej płaskiej, codziennej i otwartej.

Miłosne-pisanie-jak-zwierzę ma moc desocjalizacyjną. Oznacza to, że po pierwsze, nie jest odtworzeniem kulturowych, społecznych relacji miłości ludzkiej. Miłość, która przenika pisanie, jest efektem spotkania i współbycia z nie-ludźmi. To jest relacja, której się uczymy poza arcyłudzkiem społeczeństwem i jego kulturą. Po drugie to miłość, która ma moc niszczenia kulturowych i społecznych sposobów patrzenia i nadawania znaczeń. Epifania kociej mordki (Szwabowski, 2023a) i relacja, którą otwiera, jest wyjściem poza to, jak zostaliśmy nauczeni patrzeć na zwierzęta poza-ludzkie. To ustanawianie nowych relacji, innych niż te, które uznaje za właściwe społeczeństwo ze swoją kulturą arcyłudzką. Pisanie z miłością to pisanie przeciwko ustanowionym relacjom, sposobom poznawania i klasyfikowania tego, co nie-ludzkie.

Zasada, by pisać o zwierzętach poza-ludzkich z miłością, nie oznacza oczywiście, że miłość jest czymś, co pojawia się od razu ani czymś, co poprzedza relacje. Miłości do nie-ludzi się uczymy, więc jest to proces desocjalizacji i resocjalizacji do potwornego społeczeństwa, czyli takiej horyzontalnej formy współbycia, która znosi podziały i rozmywa granice, jednocześnie utrzymując to, co inne, w ich inności będącej elementem spłotu. Postulat ten oznacza, że gdy już zaczynamy pisać, to powinniśmy być nastrojeni odpowiednio – nasze słowa muszą płynąć z naszego już nie-(tylko)-ludzkiego serca.

Pojawia się problem „stronniczości”. Nie chodzi o stronniczość poznawczą, bo ten rodzaj ulokowania jest świadomie przyjmowany. W projekcie pisałem o zwierzętach towarzyszących, tym samym znikają zwierzęta,

które pojawiały się na stole. Moja miłość sprawiała, że ignorowałem byty będące podstawą wyżywienia kotów i psów. Zawartość saszetek stała się przejawem mojej miłości do towarzyszy – najlepszej jakości mięso, mięso zwierząt, których jeszcze nie próbowali. Zostałem zaślepiony na los tych, którzy nie tworzyli najbliższej wspólnoty. Mało tego, jako wspólnota przyczyniamy się do ich cierpienia, finansując firmy produkujące karmę dla zwierząt. Pisanie miłosne jako ustanawianie relacji musi więc być ostrożne, bo łatwo na usunięcie z obszaru zainteresowań inne zwierzęta oraz o ustanowienie kolejnej hierarchii wiążącej się z wyzyskiem i cierpieniem – niewidocznych i niekochanych (o tym problemie zob. Donaldson, Kymlicka, 2018).

Miłość może też czynić nas bardziej podatnymi na to, co dla nas bliskie. Poruszając się w ramach tego, co oswojone, będzie nie tyle tworzyć nowe sploty, co konserwować kulturowo ustabilizowane ludzko-nie-ludzkie towarzystwo.

Te wątpliwości oznaczają, że nasze nastrojenie miłosne musi być uważne, w dużym stopniu refleksyjne. Wprawdzie zawsze będzie „bliskie” i „stronnicze”, ale powinno rozpoznawać możliwe zaślepienia i rozszerzać swoje uczucia, obejmujące to, co aktualnie niewidoczne, niekochane, brudne i budzące obrzydzenie.

Realizm magiczny jako narracja o zwierzęcym Innym

W post-humanizmie pojawia się jak mantra stwierdzenie, że potrzeba nam nowych opowieści. Nowych sposobów mówienia o świecie. Jak te nowe opowieści mogą wyglądać? Jak pisać, tak konkretnie, z miłością, o poza-ludzkich zwierzętach?

Możliwe, że pisanie o relacjach ze zwierzętami poza-ludzkimi wymaga stosowania realizmu magicznego, formy, „w której to, co nadprzyrodzone i tajemnicze, nie jest przeciwstawione światu doświadczenia codziennego jako osobna sfera rzeczywistości, lecz stanowi jego integralną część składową” (Podgórnjak, 2004, s. 189). Jest to opowieść splatająca w jedno to, co (nie)możliwe, aktorów ludzkich i nie-ludzkich, wprowadzając widma i zaburzając zachodnią logikę z jej arcy-ludzkim tokiem opowieści. Tego typu zatarcie granic między światem „rzeczywistym” i „nierzeczywistym” wydaje się w pełni uzasadnione, zwłaszcza gdy piszemy o kotach:

„To nieuchwytnie zwierzę pod wieloma względami stoi w pół drogi między rzeczywistością a światem nieznanym, co czyni go istotą dwuznaczną i tajemniczą” (Vocelle, 2022, s. 137). Magiczność tych, z którymi się stykamy, intensyfikowana jest przez konieczność wychodzenia poza ludzkie sposoby mówienia, myślenia i bycia. Obcując z mieszkającymi u mnie kotami i psami nieustannie doświadczam przecucia innej rzeczywistości. Świata, który jedynie widmuje pod opuszkami palców, kiedy głaszczę ich niesamowite ciała. Foster (2023) opowiada się za surrealizmem jako sposobem pisania więcej niż ludzkim – dzięki takiemu podejściu możemy odkryć niesamowite połączenia i przekraczamy ludzką logikę i realność.

Otrzymujemy obraz świata zwierząt poza-ludzkich, który osnuty jest niesamowitością, splata to, co senne, z tym, co rozbudzone. Splot jest dziwny – jak kot. Magiczny, wymykający się, a zarazem obecny. To, co magiczne, a realne, nie daje się zawładnąć, zredukować, ale też nie jest czymś poza horyzontem, niewidocznym. Jest widoczne jako informujące o własnej odrębności i spleceniu na własnych, niesamowitych warunkach. To oznacza zaś ukazanie niesamowitości w tym, co pozornie rozpoznane i opisane, nieznanego w znanym (osoby w maszynie), co zaś wymaga uważności, miłostnego nastrojenie się na świat. Realizm magiczny to pisanie, którego „zasadniczym celem jest odkrywanie magiczności w życiu codziennym, w banalnych z pozoru zjawiskach” (Pindel, 2010, s. 15). Chodzi o odkrycie, wyplecenie i splecenie na nowo, nie zaś typowe dla fantastyki osunięcie się w zmyślenia. W realizmie magicznym istotne jest połączenie porządku realizmu z magicznym, co pozwala na zmianę percepcji codzienności i aktorów w teje.

Realizm magiczny łączę z poezją. On sam w swej realnej nierealności, w mieszanii porządków fantastycznych i realistycznych, staje się poetycki w narracji. Poezja ze swoją wieloznacznością, metaforą, przekraczaniem tego, co rzeczywiste, poruszająca się po granicy, mającąc sennie, na progu, zdaje się być językiem obejmującym i umożliwiającym jawienie się poza-ludzkich zwierząt. Poezja, ocierając się o znaczenia, pozostaje zawsze zamglona. Poezja przelamuje skostniałe formy, lokując się gdzieś pomiędzy, stawiając bardziej pytania (Gurevitch, 2000). Poezja skazana na nie-porozumienie – magiczne komunikowanie się poza rozumieniem, poza słowami, w zapachach, których nie czujemy, w ruchach,

których nie rozumiemy – w intuicyjnym (po)rozumieniu, niepewnym, jak to ma miejsce w naszych spotkaniach z psimi i kocimi mordkami (ale także mająca zastosowanie do innych zwierząt).

Autoetnografia odzwierzęca – monstualny atrament

Autoetnografia jako metoda pisana sercem (Bochner, 2017; Kępa, 2014) staje się kierowana nie-tylko-ludzkim sercem. Emocje ulegają uzwierzczeniu, a tym samym język ludzki nabiera cech magicznych. Uwzględnienie tego, co poza-ludzkie, kieruje nas w stronę nie tylko afektywnego pisania, ale też metaforycznego, cieniującego i załamującego antropocentryzmu poznawczego. Miłość będąca nastrojeniem narracji i obserwacji, prowokuje do poetyckich, nie do końca realistycznych ujęć, w których monstualność poza-ludzkich bytów będzie się manifestować w mgławicowych nałazeniach na siebie tego, co realne i tego, co senne. Załamując typowo realistyczną narrację, możemy uzyskać efekt, w którym Inny będzie w stanie ukazać swój pysk.

Tego typu pisanie zrywa z logiką lustra (Denzin, 2018). Wpisuje się w krytyczne dociekania jakościowe (Denzin, 2017) tym, że używa opowieści jako narzędzia zmiany. Przez miłość przeciwstawiając się urzeczowieniu, redukcji do obiektów, również obiektów badań. Przez realizm magiczny redukcji do tego, co widzialne, mierzalne, na rzecz utraconych obszarów poznania poza-ludzkiego. Dostępnego nam jedynie w formie realnych nawiedzeń przez świat nadzmysłowy – bo nasze zmysły zostały przytłumione. Poetyckie pisanie, realizm magiczny, który bywa bardzo poetycki, może nam jako tako przybliżyć inne wymiary rzeczywistości. Możliwe, że nie tylko cieniując, ale podkopując antropocentryzm poznawczy.

Autoetnografia odzwierzęca musiałaby być wartościowana nie na ile przedstawia prawdopodobne, przekonujące historie, ale na ile staje się niesamowita, uruchamiając myślenie wykraczające poza oswojoną rzeczywistość (społeczną). Pobudzając wyobraźnię do rozszerzania perspektywy o nie-tylko-ludzkie byty. Na ile pozwala dostrzec twarz i wywołać w nas emocjonalne poruszenie, rozbudzające nie-ludzką miłość. Takie pisanie nie tylko wydaje się możliwe, ale i konieczne, bo dokonujące interwencji w społeczeństwie, opowiadające się za Innymi, wciąż kolonizowanymi i wykorzystywanymi przez „czystą naukę”.

Podsumowanie

Podsumowując moje filozoficzne dociekania metaautoetnograficzne, wskazuję, że dwa dominujące sposoby pisania o zwierzętach poza-ludzkich są redukcyjne. Wprawdzie redukcja ta przebiega w inny sposób, radykalnie odmienny pod względem etycznym, to jednak w obu przypadkach nie można usłyszeć głosu zwierząt poza-ludzkich. Prowadzi to do konieczności poszukiwania innych sposobów pisania o zwierzętach poza-ludzkich/ze zwierzętami poza-ludzkimi.

Pierwszym warunkiem jest odpowiednie nastrojenie – miłość jako relacja i pragnienie napędzające pisanie. Miłość ta nie ma charakteru zawłaszczającego czy przekraczającego osobę. Miłość jest ucieleśniona, konkretna i polega na nawiązaniu intymnej relacji z nie-ludzką istotą. Wyostcza ona też uważność w relacji, której nie urzeczowia w chłodnym spojrzeniu oddalonego (post)pozytywistycznego badacza.

Relacja miłości z poza-ludzkimi zwierzętami decentruje nasze self, a tym samym poznawczy antropocentryzm. Wytrąca go z równowagi i pozbawia pewności. Wprowadza w świat obcego języka, gdzie trzeba już myśleć i mówić poza typowo ludzką mową. Bogactwo monstualnego doświadczenia wymaga zastosowania monstualnego atramentu. Monstualny atrament prowadzi nas w mgliste pisanie, zabrudzone, niejasne. Pisanie, które przekracza rzeczywistość ludzką i splata ją z elementami poza-ludzkimi i otwiera na inne przejawy znaczeń – poezja i realizm magiczny wydają się odpowiednim stylem. Warto zwrócić uwagę, że realizm magiczny nie przewyżcza perspektywy humanistycznej, co raczej powoduje jej rozchwanie i rozszerzenie (Coulter, 2020). Zamiast ujednolicenia proponuję różność języków, perspektyw, które porozumiewają się niekiedy pomiędzy słowami. Kot widzi po kocie, pies po psie, człowiek po ludzku – autoetnografia odzwierzęca stara się oddać świat z tych wielu nieredukowalnych perspektyw.

Poetycka i/lub stosująca realizm magiczny autoetnografia pisząca ze zwierzętami poza-ludzkimi/ o zwierzętach poza-ludzkich może być nazwana odzwierzęcą. Nazwa taka podkreśla sprawczość tychże osób. Sprawczość ich przejawia się też w transformujących, infekujących efektach, w wirusowym splataniu się z ludzkim self, jego mową i sposobami pisania/mówienia o świecie. Tego typu pisanie może zostać wykluczone jako nienaukowe.

By nie ulec takiemu wykluczeniu, wyciszeniu pewnego poznawczego spłotu, powołuję się na autoetnografię, gdzie odnajdziemy argumenty za eksperymentalnymi formami pisania i legitymizację brudnych, poszarpanych innych, monstualnych narracji.

Bibliografia

- Atallah Devin, G., Dutta, U., Masud, H.R., Bernal, I., Robinson, R., Del Rio, M., Voyard, C., Al-Ajama, Y., Antilef, I., Kalam Azad, A., Bivens, D., Darwish, A., Contreras Painemal, C., Hakim, C., Hussain Kazi, S., Jones, D., Marrero, W., Mervin, A., Mitchell, S.S., Mullah, M., Musleh, A., Lizma Pilquil, E., Rosa, M., Tang Yan, C., Jara, G.C.T. (2022). Transnational Research Collectives as “Constellations of Co-Resistance”: Counterstorytelling, Interweaving Struggles, and Decolonial Love. *Qualitative Inquiry*, 28 (6), 681–693. <https://doi.org/10.1177/10778004211068202>.
- Baratay, É. (2023). *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*. Gdańsk: Wydawnictwo w podwórku.
- Bochner, A.P. (2017). Heart of the Matter: A Mini-Manifesto for Autoethnography. *International Review of Qualitative Research*, 10 (1): 67–80. <https://doi.org/10.1525/irqr.2017.10.1.67>.
- Bogusławski, M. (2020). *Wariacje (post)humanistyczne*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Bozalek, V.G. (2022). Doing Academia Differently: Creative Reading/Writing-With Posthuman Philosophers. *Qualitative Inquiry*, 28 (5), 552–561. <https://doi.org/10.1177/10778004211064939>.
- Braidotti, R. (2014). *Po człowieku*. Tłum. J. Bednarek, A. Kowalczyk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Cotzee, J.M. (2007). *Foe*. Tłum. M. Konikowska. Kraków: Znak.
- Coulter, C. (2020). A Diffractive Story. *Qualitative Inquiry*, 26 (10), 1213–1221. <https://doi.org/10.1177/1077800420939207>.
- De Waal, F. (2019). *Wiek empatii. Jak natura uczy nas życzliwości*. Tłum. Ł. Lamża. Kraków: Copernicus Center Press.
- Denzin, N.K. (2009). *Qualitative Inquiry under Fire: Toward a New Paradigm Dialogue*. Walnut Creek: Left Coast Press.

- Denzin, N.K. (2017). Critical Qualitative Inquiry. *Qualitative Inquiry*, 23 (1), 8–16.
- Denzin, N.K. (2018). *Performance Autoethnography. Critical Pedagogy and the Politics of Culture*. London, New York: Routledge.
- Donaldson, S., Kymlicka, W. (2018). *Zoopolis*. Tłum. M. Wańkowiczowa, M. Stefański. Warszawa: Oficyna 21.
- Ellis, C. (2004). *The Ethnographic I. A Methodological Novel about Autoethnography*. Walnut Creek: Left Coast Press.
- Ferrando, F. (2016). Posthumanizm, transhumanizm, antyhumanizm, metahumanizm oraz nowy materializm. Różnice i relacje. *Rocznik Lubski*, 42 (2), 13–26.
- Ferrando, F. (2019). *Philosophical Posthumanism*. London: Bloomsbury Academic.
- Foster, V. (2023). Surreal Encounters: Playing with the More-Than-Human at a Community Farm. *Qualitative Inquiry*, 0 (0). <https://doi.org/10.1177/10778004231202936>.
- François, B. (2020). *Elokwencja sardynki*. Tłum. E. Janota, Katowice: Post Factum.
- Gale, K. (2016). Writing Minor Literature: Working with Flows, Intensities and the Welcome of the Unknown. *Qualitative Inquiry*, 22 (5), 301–308. <https://doi.org/10.1177/1077800415615615>.
- Gale, K., Pelias, R., Russell, L., Spry, T., Wyatt, J. (2013). Intensity: A Collaborative Autoethnography. *International Review of Qualitative Research*, 6 (1), 165–180.
- Gale, K., Wyatt, J. (2017). Working at the Wonder: Collaborative Writing as Method of Inquiry. *Qualitative Inquiry*, 23 (5), 355–364.
- Gale, K., Wyatt, J. (2019). Autoethnography and Activism: Movement, Intensity, and Potential. *Qualitative Inquiry*, 25 (6), 566–568.
- Gray, J. (2022). *Kocia filozofia*. Tłum. A. Wilga. Warszawa: Fundacja Kultura Liberalna.
- Gurevitch, Z. (2000). The Serious Play of Writing. *Qualitative Inquiry*, 6 (1), 3–8.
- Hare, B., Woods, V. (2022). *Przetrwają najżyczliwsi*. Tłum. K. Kalinowski. Kraków: Copernicus Center Press.
- Henriksen, L., Kjær K.M., Blønd M., Cohn M., Cakici B., Douglas-Jones R., Ferreira P., Feshak V., Gahoonia S.K., Sandbukt S. (2021). Writing Bodies and Bodies of Text: Thinking Vulnerability through Monsters. *Gender, Work & Organization*, 29 (2), 561–574. <https://doi.org/10.1111/gwao.12782>.

- Höpf, H. (2000). The Suffering Mother and the Miserable Son: Organizing Women and Organizing Women's Writing. *Gender, Work and Organization*, 7 (2), 98–105.
- Kępa, E. (2014). Autoetnografia nie wzięła się znikąd – rozważania o ciągłości i zmianie. *Parezja*, 1 (1), 79–89.
- Konecki, K.T. (2005). *Ludzie i ich zwierzęta*. Warszawa: Scholar.
- Konecki, K.T. (2008). Touching and Gesture Exchange as an Element of Emotional Bond Construction. Application of Visual Sociology in the Research on Interaction between Humans and Animals [93 paragraphs]. *Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research*, 9 (3), Art. 33. <https://doi.org/10.17169/fqs-9.3.1154>.
- Konecki, K.T. (2022a). Lifeworld and Deathworld in Human and Nonhuman Animal Relationships. *Symbolic Interaction*, 45 (3), 449–460. <https://doi.org/10.1002/symb.590>.
- Konecki, K.T. (2022b). *The Meaning of Contemplation for Social Qualitative Research. Applications and Examples*. London, New York: Routledge.
- Körner, J. (1999). *Nasi bracia pies i kot*. Warszawa: W.A.B.
- Lorenz, K. (2014). *Rozmowy ze zwierzętami*. Tłum. B. Tarnas. Warszawa: W.A.B.
- Matsuoka, A., Sorenson, J. (2018). Introduction. W: A. Matsuoka, J. Sorenson (red.), *Critical Animal Studies. Trans-Species Social Justice* (s. 1–17). London, New York: Rowman & Littlefield.
- McHugh, S. (2022). Human-Animal Studies. W: S. Herbrechter, I. Callus, M. Rossini, M. Grech, M. de Bruin-Molé, Ch.J. Müller (red.), *Palgrave Handbook of Critical Posthumanism* (s. 823–839). Cham: Palgrave Macmillan. https://doi.org/10.1007/978-3-030-42681-1_17-1.
- Muhr, S.L., Rehn, A. (2015). On Gendered Technologies and Cyborg Writing. *Gender, Work and Organization*, 22 (2), 129–138.
- Pelias, R.J. (2005). Performative Writing as Scholarship: An Apology, an Argument, an Anecdote. *Cultural Studies ↔ Critical Methodologies*, 5 (4), 415–424.
- Pindel, T. (2010). *Realizm magiczny. Przewodnik (praktyczny)*. Kraków: Universitas.
- Pławski, M., Szwabowski, O., Szczepaniak, C., Węzniewska, P. (2019). Friendly Writing as Non-inquiry: The Problems of Collective Autoethnographic Writing about Collective Autoethnographic Writing. *Qualitative Inquiry*, 25 (9–10), 1002–1010. <https://doi.org/10.1177/1077800418809134>.

- Podgórnjak, A. (2004). Realizm magiczny jako strategia postkolonialna – recenzja. *Er(r)go*, 8 (1), 189–192.
- Pollock, D. (2007). The Performative „I”. *Cultural Studies ↔ Critical Methodologies*, 7 (3), 239–255.
- Pullen, A., Rhodes, C. (2008). Dirty Writing. *Culture and Organization*, 14 (3), 241–259.
- Rogowska-Stangret, M. (2020). Opowiedzieć świat inaczej. O praktykowaniu utopii w antropocenie. W: M. Gurowska, M. Rosińska, A. Szydłowska (red.), *ZOEpolis. Budując wspólnotę ludzko-nie-ludzką*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Rogowska-Stangret, M. (2021). *Być ze świata*. Gdańsk: słowo/ obraz terytoria.
- Sławek, T. (2020). *Śladami zwierząt*. Gdańsk: słowo/ obraz terytoria.
- Spry, T. (2016). *Autoethnography and the Other: Unsettling Power through Utopian Performatives*. New York, NY: Routledge.
- Szwabowski, O. (2016). Dociekania robotnicze. Analiza filozoficzna. *Forum Oświatowe*, 28 (1/55), 77–94. Pobrano z: <https://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/401>.
- Szwabowski, O. (2019). *Nekroficzna produkcja akademicka i pieśni partyzantów*. Wrocław: Wydawnictwo Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Szwabowski, O. (2023a). *Nie-ludzka wspólnota cierpienia. Nie-ludzkie relacje i kruchość*. Poznań: Rys.
- Szwabowski, O. (2023b). An Introduction to Responding Autoethnography. *Qualitative Inquiry*, 29 (10), 1075–1084. <https://doi.org/10.1177/10778004231155878>.
- Tesar, M. (2021). “Philosophy as a Method”: Tracing the Histories of Intersections of “Philosophy,” “Methodology,” and “Education”. *Qualitative Inquiry*, 27 (5), 544–553. <https://doi.org/10.1177/1077800420934144>.
- Ulmer, J.B. (2017). Critical Qualitative Inquiry Is/as Love. *Qualitative Inquiry*, 23 (7), 543–544. DOI: 10.1177/1077800417718298.
- Vocelle, L.A. (2022). *Miau. Kompletna historia kota*. Warszawa: Marginesy.
- Waight, E. (2022). More-than-Human Economies of Writing. *Environment and Planning A: Economy and Space*, 54 (2), 382–391. <https://doi.org/10.1177/0308518X211060843>.
- Wężniewska, P., Szwabowski, O., Szczepaniak, C., Pławski, M. (2020). The Praise of Collective Autoethnography. *Cultural Studies ↔ Critical Methodologies*, 20 (4), 336–349. <https://doi.org/10.1177/1532708619863447>.

- Wolfe, C. (2009). Human, All too Human: “Animal Studies” and the Humanities. *PMLA*, 124 (2), 564–575.
- Wolfe, C. (2013). Animal studies, dyscyplinarność i post(humanizm). *Teksty Drugie*, 1–2, 125–153.
- Wyatt, J., Gale, K., Gannon, S., Davies, B. (2010). Deleuzian Thought and Collaborative Writing: A Play in Four Acts. *Qualitative Inquiry*, 16 (9), 730–741. <https://doi.org/10.1177/1077800410374299>.

Nota o autorze

Oskar Szwabowski – dr hab., prof. Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku. Zajmuje się autoetnografią, szkolnictwem wyższym, istotami nie-ludzkimi, kwestią (kolektywnego) pisania, dydaktyką i filozofią (edukacji). W wolnych chwilach ćwiczy brutalne sztuki walki. Żyje z trzema psami i sześcioma kotami. Ostatnio opublikował książki: *Zaczerwone wprowadzenie do filozofii edukacji* (Szczecin, 2022); *Nawiedzanie, czyli Efekty Bartleby’ego* (Warszawa, 2023); *Nie-ludzka wspólnota cierpienia* (Poznań, 2023).

Address for correspondence: Department of Pedagogy and Psychology, Pomeranian University in Słupsk, Bohaterów Westerplatte 64, 76-200 Słupsk.

Cytowanie

Szwabowski, O. (2025). Autoetnografia odzwierzęca albo jak pisać o zwierzętach poza-ludzkich. *Analiza i Egzystencja*, 71 (3), 5–24. DOI: 10.18276/aie.2025.71-01.